

**Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Szczepieszynie**

## **Biuletyn Specjalny**

50 lat  
Zasadniczej Szkoły Zawodowej  
w Szczepieszynie

pod redakcją:

mgr. Bogusława Garbacika  
inż. Teresy Wikiery  
Barbary Łabudzińskiej  
Marii Brażek

**Szczepieszyn 22 listopada 1966**

## Spis treści

Słowo wstępne.....	
Powołanie szkoły do życia.....	
Rozwój i kierunki kształcenia.....	
Środowisko a szkoła.....	
Fundacja sztandaru.....	
Wybór patrona Szkoły.....	
Nauczyciele.....	
Absolwenci.....	
Dyrektorzy Szkoły.....	
Wspomnienia.....	

## Słowo wstępne

Pragnieniem naszym jest przypomnienie uczniom i sympatykom Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Szczepieszynie chwil oraz momentów, które mieli okazję Jej poświęcić. Czas miniony działalności tej Szkoły nie był czasem straconym. Tu, w twardych, trudnych warunkach zdobywali swoją przyszłość młodzi ludzie, tu zaczynał się nowy rozdział w ich życiu, tu zaczynała się odbudowywać z ruin i zgliszcz II – ej wojny światowej Nasza Ojczyzna – Polska.

Szczepieszyn, małe miasteczko leżące w malowniczej dolinie Wieprza tuż u progu potężnego kompleksu leśnego, ma swój niczym niepodważalny wkład w rozwój oświaty. W czerwcu 1996 roku odbyły się uroczystości upamiętniające 185 – funkcjonowania szczepieszynskich szkół średnich. W tym jubileuszu mieści się również 50 lat istnienia Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Szkoła nasza, tak regionowi potrzebna, zawsze stała w cieniu szkół maturalnych Szczepieszyna. Władza nigdy nie doceniła jej wkładu w codzienną rzeczywistość Polski mimo, iż w założeniu placówka miała być szkołą ponadpodstawową – w nazwie istniał zapis "Średnia Szkoła Zawodowa", który w trudnym do ustalenia czasie zmieniono na "Zasadnicza Szkoła Zawodowa".

Trudno jest dokładnie ustalić faktyczny stan wydarzeń z lat minionych, brakuje dokumentów źródłowych, odeszli ludzie, niemniej uważamy, że takie opracowanie naszej Szkoły jest należne. Były w jej losach momenty, które – gdyby trafiły na zrozumienie – mogłyby spowodować, iż mielibyśmy dziś w Szczepieszynie ośrodek oświatowy na rangę zespołów szkół Zamościa i Biłgoraja.

Mamy nadzieję, że to, czego nie udało się zapisać w tym opracowaniu, zostanie napisane w przyszłości przez tych, których sercu bliska jest właśnie ta Szkoła.

## Powołanie szkoły do życia

Był lipiec 1944 roku – pełnia lata – nikt już nie miał wątpliwości, wojna nareszcie się skończy. Wszyscy zadawali sobie pytania: kiedy to się stanie?, jaka będzie ta wolność? kto przeżyje?, co należy robić, by odbudować zrujnowany kraj?

Tuż po wejściu Rosjan ludzie, którym los dał przeżyć, widzą pilną potrzebę odtworzenia funkcjonowania szkół. Zawiazali Komitet Odbudowy Szkół w Szczepieszynie. Nikt z członków nie wątpił, że to się uda, bo trzeba było młodym ludziom – tym, którym wojna zabrała młodość – dać szansę nadrobienia straconego czasu. Szczepieszyn jeszcze przeżywał wydarzenia ostatnich dni czerwca – dramat osaczonych w ostępach i bagnach Puszczy Solskiej oddziałów AK i BCh, był świadkiem tragedii zbiorczego batalionu 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, widział co, "nowa władza" czyniła z partyzantami ulubienca i bohatera Szczepieszyna "Podkowy". Miasto pamiętało o wszystkim, widziało radość, ból, otaczało troską i pomocą każdego, Kto jej potrzebował. Z obozów wojny, wojennej poniewierki i tułaczki wracali nauczyciele. Zamyśl odtworzenia szkolnictwa wprowadzany był w czyn. Na inicjatywę Komitetu władze wojskowe wyraziły zgodę, by otworzyć szkołę kształcąca młodzież do pracy w rzemiośle, handlu, usługach, a w niedalekiej przyszłości również w przemyśle.

Szczepieszyn miał wieloletnie tradycje oświatowe, lecz w owej chwili zaczynało się tworzyć coś nowego, innego: szkoła, która miała nauczyć pracować, dać konkretny zawód, pozwolić zapewnić stałe źródło dochodów, pozwolić awansować w miarę szybko. Takie były zamiary założycieli, ale nikt nie wiedział jak będzie przyszłość. Trzeba było zrobić wiele: znaleźć pomieszczenia, wyposażyć warsztaty, pozyskać specjalistów, a przecież

trwała jeszcze wojna.

W Komitecie byli dwaj ludzie, którzy widzieli pilną potrzebę organizacji nowego typu szkoły mającej kształcić młodzież i dorosłych w zawodach robotniczych – **dr Zygmunt Klukowski** i **Jan Kot**. Ambicje osobiste i poczucie odpowiedzialności obywatelskiej Pana Jana Kota poparte sprzyjającymi warunkami jakie powstały w Polsce oraz na tym terenie zdecydowały, że powstała Publiczna Średnia Szkoła Zawodowa w Szczepieszynie – było lato to już lato 1946 roku. Od 1 września 1946 roku istnienie Szkoły stało się faktem. "W warunkach nadzwyczaj trudnych, nie posiadając własnego budynku dla zajęć teoretycznych, ani odpowiedniego lokalu na urządzenie warsztatu, rozpoczyna Szkoła nasza rok szkolny 1946/47" - cytat z Kroniki Szkoły. "Zorganizowano trzy klasy: przygotowawczą, metalową i handlową. Lekcje odbywały się trzy razy tygodniowo w godzinach popołudniowych w klasach szkoły powszechnej tzw. "Mała Szkoła". Klasa przygotowawcza to "zbieranina różnych niedobitków, jak mówiono, to młodzież różnorodna nie tylko pod względem wieku (od 15 do 25 lat), ale i pod względem rozwoju umysłowego oraz zdolności. Mają oni stanowić ten element, który po przerobieniu materiału szkoły powszechnej w zakresie siedmiu klas, rozpocznie naukę w szkole zawodowej na jednym z działów. Klasa przygotowawcza, to największe utrapienie dla uczących w szkole zawodowej.

Nie lepiej jest również z klasa pierwsza metalową. Uczęszcza do niej dwudziestu kilku młodzieńców w różnym wieku, począwszy od podrostków, a skończywszy na dorosłych przeszło dwudziestoletnich mężczyznach. Praktyki oni mają mieć w szkole, gdyż szkoła nie posiada ani odpowiedniego lokalu, ani urządzeń i instruktora. Są to chłopcy, którzy pracują po różnych warsztatach ślusarskich prywatnych lub w Cukrowni Klemensów.

Klasa handlowa to zespół młodzieży ponad dwadzieścia osób również w różnym wieku. W myśl założeń programów nauki uczniowie tej klasy powinni co drugi dzień mieć praktykę w różnych instytucjach handlowych, jednak w rzeczywistości niewielu z nich pracuje, znaczna większość zdobywa tylko wiadomości teoretyczne " - wypis z Kroniki Szkoły.

Tak było, tak być musiało - to wynik działań wojennych, w taki , a nie w inny sposób działa większość polskich szkół. Był to czas trudny, czas wyboru, bywały sytuacje, jak wspominał nauczyciel zawodu tej Szkoły śp. Henryk Świstowski "do warsztatu przychodził młodzieniec prostu z lasu, w mundurze wojskowym, a w kieszeni ukrywał broń". Szkoła po roku czasu okrzepla, wzmocniła się głównie kadrowo, poprawiła się nieco baza lokalowa, więcej troski i uwagi poświęcono stronie wychowawczej, zwiększono wymagania co do uczęszczania.

We wrześniu 1947 roku była już całkiem duża szkoła licząca siedem klas: dwie przygotowawcze, pierwszą krawiecką, pierwsza i druga metalowa i handlowa – razem 170 uczniów. Szkoła zatrudniała stałych nauczycieli w osobach: dyrektor szkoły Jan Kot, Jan Łopuszyński, Zofia Skoczkowa, Romualda Żołyńska, Julia Węgierska, Julia Lewandowska, Feliks Żołyński, Czesław Bielecki, Stanisław Grygiel, Wanda Gumowska, Roman Kołodziejczyk, ks. Franciszek Sysa, Feliks i Stanisława Głabowie i dr Stefan Józwiakowski. Każda klasa miała swój samorząd. Powstawały pierwsze organizacje młodzieżowe "Wici", "PCK", "ZHP". Pod koniec września udało się skompletować niezbędną ilość maszyn do szycia, co pozwoliło uruchomić pracownię krawiecka – kierownikiem warsztatów szkolnych został p. Aleksander Wróbel. Zrozumienie i odpowiedzialna postawa obywatelska umożliwiła uruchomienie warsztatu kowalско – ślusarskiego. Zawodowy podkuwacz koni, który służył w W P we Włodzimierzu, a po wojnie otworzył zakład usługowy w Wielączy zdecydował się na nieodpłatne przekazanie wyposażenia tego warsztatu szkole. Tym ofiarodawcą był p. Henryk Świstowski, który został nauczycielem zawodu. Zmarł 21 czerwca 1986 roku w Biłgoraju.

Z inicjatywy Dyrektora Szkoły Zarząd miasta, który opłacał do listopada 1947 roku pobory nauczycieli przekazał Szkole budynek hali sportowej tzw. "sokolnię". Po

wykonaniu prac adaptacyjnych Szkoła otrzymała własną siedzibę oraz mogła korzystać z innych obiektów będących w zarządzie Miasta.

W listopadzie 1946 roku Kuratorium Okręgu Szkolnego w Lublinie przyznało kredyt 280. 000 , za co zakupiono niezbędne maszyny i urządzenia do zapewnienia podstawowego procesu szkolenia w warsztatach szkolnych. Szkoła została po raz pierwszy oceniona przez wizytatora Kuratorium Oświaty i Wychowania p. Stanisława Charczuka, który stwierdził: "pomimo złych warunków gospodarczych w jakich znajduje się Nasza Szkoła, ciężkiego położenia materialnego Grona Nauczycielskiego oraz jego przepracowania, poziom nauczania młodzieży jest na ogół zadowalający" – cytata z Kroniki Szkoły. Promocja w czerwcu 1947 roku wyglądała następująco:

<b>nauka/sposób promocji</b>	<b>ilość uczniów uczących się/promowanych</b>
naukę rozpoczęło	170 uczniów
zrezygnowało [z dalszej nauki]	9 uczniów
klasyfikowanych	161 uczniów
nieklasyfikowanych	11 uczniów
niepromowanych	28 uczniów
promowanych z jedna oceną niedostateczną	41 uczniów
promocje otrzymało	123 uczniów

Dowodzi to, że Szkoła określiła swój poziom wymagań, jednocześnie zaakcentowano dość niski poziom zainteresowania wynikami w nauce ze strony ucznia.

Szkoła którą tak niedawno powołano do życia, była we wrześniu 1948 roku liczącym się zakładem pracy w środowisku Szczepreszyna. Naukę rozpoczęło 255 uczniów, którzy uczyli się w klasie przygotowawczej, dwóch krawieckich (1,2), trzech handlowych (1,2,3), trzech metalowych (1,2,3) oraz pierwszej stolarskiej. Warsztaty szkolne podjęły realizację zadań, które znalazły odbiór w zrujnowanej wojna Zamojszczyźnie. Było ogromne zapotrzebowanie na wozy konne, sieczkarnie, potrzebowano odzieży, zaczynał normalnie funkcjonować handel, rozwijały się okoliczne fabryki, istniało olbrzymie zainteresowanie naszymi absolwentami. Stabilizował się kadra nauczycielska.

21 listopada 1948 roku był wielkim świętem Szkoły – poświęcono i oddano budynek posokolski dla potrzeb warsztatów: stolarskiego i metalowego. Ale los był nieubłagany – przedwcześnie zmarł po przeziębieniu grypy, założyciel i pierwszy jej dyrektor Jan Kot. Jednak już nic nie mogło wstrzymać dzieła Jana Kota, Szkoła funkcjonowała, warsztaty wzbogaciły swoje wyposażenie, poprawiły się wyniki nauczania. Pod koniec roku szkolnego 1947/48 tylko 11 uczniów z 255 nie otrzymało promocji.

Obowiązki dyrektora [szkoły] Kuratorium Oświaty w Lublinie powierzyło p. Stanisławowi Michońskiemu. Rozwój szkoły wymusił organizację internatu dla młodzieży, która nie miała możliwości codziennego przebywania w domu rodzinnym (miejmy świadomość, że był rok 1949 – nie było sieci dróg, komunikacja dopiero zaczynała funkcjonować, w oparciu o sprzęt z demobilu wojskowego). Szkoła, jej nauczyciele i uczniowie wrosli w nowy system wartości, współtworzyli życie kolektywne, dużo do powiedzenia miała wiodąca organizacja młodzieżowa, obchodzone były nowe święta: 22 Lipca, 1 Maja, 7 Listopada. Każde z tych świąt stawiało określone zadania przed szkoła, szczególnie przed Dyrektorem i członkami ZMP, mile widziany był udział osób niezrzeszonych – Związek Młodzieży Polskiej.

W latach pięćdziesiątych szkoła otrzymała zwiększone zadania, trzeba było kształcić i wychowywać młodych ludzi, by chcieli opuścić rodzinne strony, zmienić sposób bycia,

zdecydowanie zmienić światopogląd, przemysł czekał na fachowców. Tym wymogom odpowiadali uczniowie, którzy pobierali naukę w naszej "zawodowce", ale pochodzili z odległych wsi, miasteczek i miast. To właśnie oni szli w świat – jechali do stoczni Gdyni, Gdańska, Szczecina, pracowali w FSC Lublin, w Świdniku, na Śląsku – w oczach władz, cel założony w momencie powołania Szkoły, już został osiągnięty.

A co w szkole? Nabór był duży, trzeba było pomieszczeń na sale lekcyjne, internet, młodzież musiała mieć stołówkę, warsztaty. Pomimo pozyskiwania nowych pomieszczeń było ciasno, nie funkcjonalnie, brakowało kadry nauczycielskiej.

"Szopa", w której Urząd miasta magazynował węgiel na potrzeby miasta została przekazana na warsztaty, ile to radości, ile trzeba było jeszcze pracy, ale Szkoła znowu miała zdać swój kolejny egzamin organizacyjno – gospodarczy, zdała go pomyślnie. Pojawił się kolejny problem maszyny do obróbki drewna, udało się to z wieloma trudami rozwiązać. Władze miasta oddały w zarząd Szkole budynek magistracki – szkolno – warsztatowy. Kolejny problem, to nieutwardzone place, brak kanalizacji, wody bieżącej, sanitariatów, to ciągle potrzeby, których szkoła bez pomocy z zewnątrz nie była w stanie rozwiązać.

Z perspektywy minionych lat, należy stwierdzić, że lata wielkich przełomów i zmian, poczynając od 1953 a skończywszy na 1956 roku nie przyniosły Szkole odczuwalnej poprawy. Zmiany obsady dyrektorów – trzech w ciągu trzech lat – duża płynność kadry nauczycielskiej, trudne warunki lokalowe, brak wsparcia władz lokalnych, zbyt "duża" odległość od Kuratorium Okręgu w Lublinie spowodowały zwolnienie rozwoju Szkoły. Spiętrzyły się trudności. Szkoła miała już 10 lat, ale ciągle dawały o sobie znać braki w wyposażeniu, przemysł ciągle potrzebował rąk do pracy, ale tych nowych ludzi trzeba było zbliżyć do nowej techniki, nowych wymagań. Prawo pożogi i zniszczeń wojennych dało znać po raz kolejny. Trzeba było szkolić nie tylko robotnika, należało wykształcić nauczycieli gotowych podjąć trud wdrażania nowej techniki. Tacy, chociaż pojedynczo przychodzili do Szkoły.

W latach 1956 – 60 zauważono zmianę oddziaływania na młodych robotników poprzez pobudzenie do życia kulturalnego, do zainteresowania prasą, książką, filmem. Chłonna gospodarka narodowa, wymusiła na szkolnictwie zawodowym realizację poprzez warsztaty szkolne tzw. "planów produkcyjnych", rozliczanych w skali roku kalendarzowego. Miało to dobre i złe strony. Dobre, bo oswajało ucznia z normą dzienną, wzmagало dyscyplinę, wymuszało dbałość o maszyny i urządzenia. Trudności zaczynały się pojawiać gdy trzeba było zapewnić systematyczne zaopatrzenie i zbyt, gdy brakowało części do wyrobów, a stan techniczny wyposażenia warsztatów budził duże obawy. Tu należy mocno zaakcentować postawę nauczycieli zawodu, gdyby w tych czasach dopuścili do złamania działalności warsztatów Szkoła nie najprawdopodobniej wyszłaby z tego obronnie, byłby to koniec działalności Tej Szkoły, tak bardzo potrzebnej w środowisku.

Tu należy zauważyć, że w tym okresie zbudowano Zakłady Tłuszczowe w Bodaczowie, rozpoczęła się kolejna faza rozbudowy i modernizacji Cukrowni Klemensów, funkcjonował już cały szereg zakładów usługowych, zaczęła pracować "Alva", uruchamiano fabryki mebli w Zwierzyńcu i Zamościu. Kraj potrzebował młodych rąk do pracy, każdy absolwent otrzymał skierowanie do pracy.

Na przeciw tym potrzebom wyszły władze Szczeczeszyna. Szkoła otrzymała na własność budynek będący siedzibą Władz Miasta. Dyrekcja Szkoły zareagowała natychmiast, uruchomiła internat na 68 miejsc. Można było angażować uczniów z oddalonych miejscowości, pojawiła się duża fala młodzieży z rodzin w PGR – ach z rejonu Hrubieszowa, Tomaszowa, Tarnogrodu. Trudne problemy w pracy Szkoły starały się częściowo łagodzić, "zakłady opiekuńcze", a były nimi Zakłady Tłuszczowe, Cukrownia "Klemensów", PGR Michalów. Dużą szansą na poprawę form szkolenia było zawieranie umów przez warsztaty szkolne na produkcję wyposażenia dla placówek oświatowych, dla "Cezasu", oraz wyrobów technicznych, których odbiorcą była Państwowa Agencja

Handlowa.

20 lecie Szkoły miało swoje potwierdzenie w zdecydowanej poprawie bazy szkoły. Były już sale lekcyjne (własny budynek), sposobem gospodarczym wybudowano budynek kuźni i spawalni wraz z magazynem technicznym, warsztat otrzymał nowe maszyny do obróbki drewna i metalu, przebudowano instalacje elektryczne.

Dla szkoły zaczynały się pomyślne czasy, a to głównie sprawili lepiej wykształceni, oraz młodzi nauczyciele. Mówiono o inicjatywie władz wojewódzkich w Lublinie o budowie nowych warsztatów. Pod tym kątem wybudowano wiatę na oddanym terenie boiska sportowego. Zdecydowanie poprawiła się ilość i jakość kandydatów do szkoły. Wielu absolwentów kształciło się dalej w technikach, szkołach wojskowych itp. Szkoła zaczynała być potrzebna w środowisku, była przykładem i wzorem do naśladowania, jak należy należycie utrzymać ład i estetykę przez cały rok.

Ambicją szkoły była dalsza poprawa warunków pracy, przy olbrzymim zaangażowaniu nauczycieli zawodu i uczniów. Uporządkowano teren wokół szkoły, oraz wykonano trwale ogrodzenie placu.

Na terenie szkoły mieściła się Ochotnicza Straż Pożarna, co miało duży wpływ na utrudnienie i komplikację pracy, szczególnie gdy była potrzeba niesienia pomocy. Miało to swoje dobre strony. Starsi uczniowie (pełnoletni) byli strażakami, którzy, w każdej chwili stanowili obsadę wozu bojowego Straży.

W tej Szkole wszystko, co było dobre i użyteczne przychodziło z trudem. Nadszedł czas, by place wokół szkoły utwardzić. Stabilizację tłuczniem zrobiliśmy własnymi siłami, a asfaltowanie było dużym wkładem w utrzymanie porządków w mieście. Asfaltowanie w zamian za pomoc przy układaniu kabli energetycznych opłaciły władze Szczeczeszyna.

Szkoła stała się widoczna w środowisku, jej udział w obchodach 1000 – lecia państwa Polskiego pozostawił niezapomniane wrażenia. Szkoda, wielka szkoda, że władze gdzie indziej skierowały wyróżnienia i honory.

W tym okresie w szkole funkcjonował zespół taneczny, przygrywała orkiestra szkolna, a nasz udział w świętach państwowych tego okresu był okazją do prezentacji dorobku Szkoły. Nie samą nauką i pracą przyciągaliśmy młodzież do Szkoły. Naszą ambicją było organizowanie wycieczek, a dla uczniów szczególnie wyróżniających się organizowaliśmy biwaki w celu poznawania piękna Ojczyzny Ziemi.

W latach siedemdziesiątych nastąpiła dalsza poprawa kwalifikacji nauczycieli, przyszli nowi, po studiach, "starzy" uzupełnili kwalifikacje do stopni inżynierów i magistrów. Gdyby tylko nasi uczniowie chcieli wykorzystać te możliwości.

Dwa kolejne wydarzenia w historii Szkoły to budowa zaplecza magazynowego dla działu stolarskiego, oraz rozwiązanie problemu ogrzewania poprzez budowę kotłowni sieci CO we wszystkich obiektach szkoły. Brałszy udział we wszelkiego rodzaju akcjach zbioru płodów rolnych PGR Michalów, przez co mieszkańcy internatu mieli zapewnione zwiększone ilości warzyw i owoców w posiłkach. Staraliśmy się by na miarę potrzeb i skromnych możliwości uatrakcyjnić pobyt młodzieży w szkole poprzez organizację zabaw, konkursów i wycieczek, każda uroczystość miała odpowiednią oprawę.

I znów byliśmy potrzebni miastu i środowisku, bo trzeba było zwiększyć bezpieczeństwo pieszych w ruchu drogowym Zbudowaliśmy chodniki wzdłuż szosy Zamość – Szczeczeszyn – Biłgoraj. Zostały one bardzo solidnie wykonane i gdyby dzisiaj ktoś usiłował je zlikwidować na pewno wywołało by to tyle samo niezadowolonia, co gdy je budowano (nie wszyscy chcieli oddać swoje grunty pod użytek ogólny).

Chcąc ocenić bazę Szkoły w należytym stanie, przed rozpoczęciem roku szkolnego podejmowaliśmy się zadań trudnych, ale zawsze udawało się nam to dobrze – remonty wykonywali uczniowie. Inny też był stosunek do tego co sam uczeń zrobił przy użytkowaniu.

Trzeba przyznać, że większość młodych nauczycieli wniosła do Szkoły swoje zainteresowania, które odpowiednio wkomponowano w działalność pozalekcyjną z

pozytkiem dla ucznia np. Nauka tańca, nauka gry na instrumentach, fotografowanie, prowadzenie sklepiku uczniowskiego, proste prace remontowe, utrzymanie zieleni, dbałość o kwiaty i cały szereg innych "hobby", które w tej Szkole były bardzo potrzebne.

Wydarzeniem, którego nie można pominąć było przekazanie Szkole budynku OSP. Zrobiliśmy wiele, by nowe obiekty dla państwowej Straży Pożarnej były oddane jak najwcześniej. Od tego momentu Szkoła poczuła się gospodarzem na własnym terenie. Pozostał problem adaptacji budynku OSP, ale z tym daliśmy szybko radę wykonując pomieszczenia na magazyn techniczny, salę warsztatową oraz mieszkania służbowe.

Byłoby zaprzeczeniem prawdy pominąć faktu o funkcjonowaniu organizacji politycznych, młodzieżowych i pracowniczych. Ich aktywność była miernikiem dostrzegania potrzeb Szkoły.

Był rok 1980 – Szczepieszyn z racji bliskiego położenia względem Zamościa, był miejscem, gdzie do Dożynek Centralnych przygotowywały się zespoły artystyczne. Swoją skromną rolę miała w tej imprezie Nasza Młodzież. Uporządkowaliśmy teren Szkoły, wyznaczono oficjalną delegację, żyliśmy tym wydarzeniem, które jednak nie doszło do skutku. Zrodził się bunt społeczny przeciwko upolitycznieniu życia narodu, przeciwko poniżaniu godności ludzkiej ludzi pracy. Nastąpił szokowy rozwój wypadków w Polsce. Ruch "Solidarności" i nadzieje z nim związane były bardzo silne. Nastąpiły zmiany polityczne, jednak nie pociągnęło to za sobą zmiany dyrektora Szkoły, tak, jak to miało miejsce w poprzednich "zakrętach historii Polski". Zostało to przyjęte przez Radę Pedagogiczną i młodzież jako dowód zaufania dla osoby inż. Czesława Wójcika – Dyrektora Szkoły. Kolejny nowy rok szkolny – 1981, tak znamienity w historii Polski. Niby wszystko było normalnie, ale wyczuwało się dużą dozę napięcia, nerwowości i "zagubienia" władzy. Wszystko toczyło się normalnie ale jakoś inaczej, odczuwano nadchodzące zmiany. A jednak! Nurtowały nas problemy jakże ważne dla nas Polaków i dla nas nauczycieli. Z niepokojem obserwowaliśmy to, co się dzieje w naszym kraju. Byliśmy niespokojni o los naszych wychowanków, o los naszej Ojczyzny – cytując z Kroniki Szkoły.

Szokiem dla całej Szkoły był dzień 13 grudnia 1981 roku, kiedy po wprowadzeniu "stanu wojennego" przyszliśmy (wielu z dużymi trudnościami) by wykonywać swoje normalne codzienne obowiązki. Nie mogliśmy ich niestety wykonać, bo takie były prawa "stanu wojennego". Dał wielu był to czas samookreślenia się, czas próby, czas pytań, często bez odpowiedzi. Okres wielkiej próby - "stan wojenny" powoli łagodził swoje prawa. Wszyscy nauczyciele i uczniowie przeszli wielką lekcję polskości. Funkcjonowało jeszcze to "stare", ale nasze myśli biegły ku "nowemu" – jakie Ono to będzie, co przyniesie, kogo i jak dotknie? Znowu kolejne lata pracy i wiele cichej, ale ukierunkowanej na utrzymanie substancji materialnej Szkoły. Włączyliśmy się aktywnie w budowę "Szkoły Podstawowej nr 1", tym bardziej, że władze zapewniały, że z chwilą jej oddania do użytku otrzymamy tam "coś swojego". Podjęliśmy też działania estetyzacyjne. Nauczyciele oraz pełnoletni uczniowie skuli stare tynki z budynków Szkoły, a firma budująca "SP nr 1" w ramach współpracy położyła nam elewacje. Zbudowaliśmy murek okalający Szkołę. Szczepieszyn wizytował Minister Oświaty i Wychowania, który oddał do użytku "SP nr1", a więc "naszą Szkołę", otrzymaliśmy pięć sal lekcyjnych wraz z pomieszczeniami towarzyszącymi. Uczniowie niebawem mogli zamieszkać w bursie międzyszkolnej. Choć Szkoła mieściła się w odległych od siebie budynkach nikt z nauczycieli nie narzekał, cieszyliśmy się wszyscy. Był to dowód poparcia dla tej Szkoły.

Kolejnym momentem bardzo istotnym dla tej Szkoły było odsłonięcie na jej terenie pomnika patrioty i regionalisty Szczepieszyna – dr Zygmunta Klukowskiego. Było to 2 listopada 1987 roku.

Rok szkolny 1986/87 był znamienity dla Szkoły z racji liczby oddziałów, odległości budynków, różnych specjalności (kształciliśmy ślusarzy – mechaników, stolarzy, rolników, samochodziarzy i kolejarzy, rozpoczęliśmy kształcenie w profilu wielozawodowym). Rada



pedagogiczna powołała vice – dyrektora Szkoły w osobie wieloletniego Jej nauczyciela mgr. Bogusława Garbacika.

Cyklicznie w historii Ojczyzny pojawiały się tendencje do zmian. W roku 1989 te zmiany nie ominęły Szkoły. Na wniosek dyrektora nastąpiła zmiana na stanowisku kierownika warsztatów szkolnych – został nim p. Wiesław Guzowski.

Mieliśmy laureata wojewódzkiego konkursu "mistrz w zawodzie", był nim uczeń Dariusz Malec, a drużyną zajęła w ocenie ogólnej trzecią lokatę.

Szkoła znów stała się potrzebna w środowisku. Z racji budowy linii kolejowej Granica Państwa – Huta Katowice było bardzo duże zapotrzebowanie na pracowników. Należy jednak zaznaczyć, że spadł poziom nauczania. Nie jest to zrzucenie odpowiedzialności, lecz faktem jest, że szkoły podstawowe "dawały" gorszych absolwentów. Władze chcąc podnieść rangę szkół zawodowych, wprowadziły obowiązkowe egzaminy z nauki zawodu, co w pewnym sensie wymusiło na uczniu konieczność utrzymania kontaktu z książką do końca nauki.

Rok 1989 – przełom w skali bloku byłych państw socjalistycznych. Nastąpiła szersza demokratyzacja życia w Polsce, co nie ominęło Naszej Szkoły. Władze widząc potrzebę umiejscowienia bazy szkoły na jednym terenie przekazały nam teren i budynek byłej Szkoły Podstawowej. Radość wielka, ale ile trzeba na to pieniędzy, ile czasu upłynie... Tego w momencie rozpoczęcia remontu dokładnie nikt nie potrafił określić.

Kolejna zmiana w dyrekcji Szkoły. Od 1 VII 1991 roku rada pedagogiczna wybrała dyrektorem Szkoły mgr Bogusława Garbacika, a 1 VIII 1991 v - ce dyrektorem została inż. Teresa Wikiera - "szkoła w zetknięciu z nowym nurtem ustrojowym – demokracją – rozpoczyna swoją działalność na ogół normalnie, chociaż wyczuwa się w rozmowach i dyskusjach niepewność, może jeszcze skrywaną szczerość, jesteśmy jednak świadomi ciężaru odpowiedzialności za ucznia . Generalnie widać, że nasi uczniowie są trochę zagubieni w nowej sytuacji " - cytata z Kroniki Szkoły.

Pomimo licznych trudności Szkoła trwała i funkcjonowała. Nastąpiły niewielkie zmiany kadry, ale ta podstawowa po uzupełnieniu wykształcenia do poziomu studiów wyższych, czuła się odpowiedzialna za losy Szkoły, wspierała i wspomagała w swoich działaniach. Dyrekcja służyła radą i pomocą. Należy tu podnieść jeszcze jeden atut tej Szkoły. Z opowiadań wieloletnich nauczycieli wysuwa się jeden wniosek – nigdy grono Nauczycielskie nie było skłócone, zawistne, zawsze była tu rodzinna atmosfera, a uczeń był głównym punktem wokół którego toczyło się i toczy życie szkoły.

Lata 90 to cały splot działań skierowanych na dalszą poprawę pracy Szkoły, to ciągle pozyskiwanie tych co życzą nam dobrze, to również kolejne otwarcie się na potrzeby środowiska. Nie można pominąć wkładu Szkoły w rekonstrukcję miejsca pochowku żołnierzy i partyzantów, które z kilka lat na pewno stanie się miejsce pamięci narodowej Szczebrzeszyna i okolic. Szkoła ta ma również swój udział w rozwoju tężyzny fizycznej przyszłych robotników, co jest niepodważalną zasługą pracujących tu nauczyciel wychowania fizycznego. Uczucia patriotyczne i lokalne ukształtowali doświadczeni nauczyciele historii i przedmiotów ogólnych. Bez udziału nauczycieli przedmiotów zawodowych i nauczycieli zawodu Szkoła nie mogłaby mieć tylu szanowanych absolwentów (przykłady ich losów podaje w innym rozdziale). Należy tu po raz kolejny podkreślić, że Szkoła miała i ma dobrą kadrę kierowniczą. Często z jej inicjatywy z dużą pomocą nauczycieli zawodu i teorii, przy zaangażowaniu sił uczniów, przy bardzo niskich kosztach udaje się każdego roku coś odnowić, ulepszyć, by ta Szkoła mogła jeszcze wiele lat służyć uczniom, którzy z różnych względów nie mogą (lub nie chcą) osiągnąć wykształcenia średniego.

Nie można pominąć faktu, że współpraca pomiędzy dyrekcją Liceum Ogólnokształcącego, z p. Ireną Kurzępą na czele , a obecną dyrekcją Szkoły układa się bardzo poprawnie. Oto powody:

- nasi uczniowie mieszkają w internacie LO
- nasze braki kadrowe uzupełniamy fachową kadrą LO
- z różnych okazji dyrekcje szkół współpracują ze sobą na zasadach partnerskich, co jest szczególnie dobrze oceniane przez władze samorządowe

Ta Szkoła była i jest wielkim dobrodziejstwem dla miasta, dla tych co chcieli, często nie mając innego rozwiązania życiowego musieli utrzymywać siebie i swoją rodzinę z pracy rąk. Ta Szkoła dała im taką szansę, reszta zależała od nich samych.

Rok szkolny 1995/96 – z inicjatywy Dyrektora Szkoły, mgr. Bogusława Garbacika przy poparciu Rady Pedagogicznej, był rokiem szczególnym. Oprócz realizacji normalnych zadań dydaktyczno – wychowawczych, gospodarczych przygotowaliśmy się do obchodów 50 lecia Szkoły. Do lipca 1996 wykonaliśmy następujące zadania:

- dokonaliśmy wyboru Patrona Szkoły
- z inicjatywy dyrektora szkoły Bogusława Garbacika i p. Marty Hołys, matki naszego ucznia, oraz przy jej osobistym wkładzie pracy, szkoła otrzymała własny Sztandar
- otoczyliśmy większą opieką mogiłę i pomnik Patrona Szkoły
- wystąpiliśmy do pana Kuratora Oświaty o nadanie Szkole imienia i wręczenie Sztandaru
- osobiste zaangażowanie dyrektora Szkoły pozwoliło pozyskać środki na wykonanie Sztandaru Szkoły
- przeprowadziliśmy szeroką kampanie wychowawczo – informacyjną na temat losów szkoły i kandydatury na Patrona
- ustaliliśmy, że dzień 22. XI. 1996 roku będzie dniem, w którym zbiegną się daty związane z istnieniem Szkoły: 1 września 1946 – rozpoczęcie pierwszego roku szkolnego, 21 listopada 1948 – poświęcenie i oddanie na własność budynku warsztatowego, 23 listopada 1996 – kolejna rocznica śmierci Patrona Szkoły

Jesteśmy przekonani, że Szkoła nigdy nie podważyła zaufania społecznego jakie Jej dano. Uczniowie i absolwenci w większości godnie wykonują swoje codzienne obowiązki, a nauczyciele i pracownicy, jak to w szkole bywa, pozostają po raz kolejny w tej samej klasie, bogatsi o doświadczenia i prawdy życiowe z lat minionych.

### **Rozwój i kierunki kształcenia**

Szkoła, jak to już zostało powiedziane powstała z potrzeb środowiskowych nie dysponując praktycznie niczym. Poza inicjatywą, chęciami i olbrzymią ilością trudności oraz kłopotów w Szczepieszynie nie było nic, co upoważniałoby to miasto i okolice do utworzenia tego rodzaju szkoły. Trudności zostały pokonane, znalazły się pomieszczenia, przyszli nauczyciele, i co jest najważniejsze, Szkoła przez te wszystkie lata miała i ma stały napływ kandydatów.

Różnie też zmieniały się kierunki kształcenia, co było podyktowane zapotrzebowaniem lokalnym i odbiorem absolwentów przez przemysł, rzemiosło, usługi i handel. Nie można powiedzieć, że Ci wszyscy, którzy Szkołę ukończyli, na tym etapie pozostali. Wielu z nich podjęło trud dalszej nauki i podnoszenia kwalifikacji w różnych formach doskonalenia 9kursy, szkoły średnie, zawodowa służba wojskowa i. t. p).

Kogo przez te lata szkołą kształciła? Daliśmy uprawnienia robotników wykwalifikowanych: stolarzom, ślusarzom, handlowcom, kołodziejom, elektrykom, ślusarzom – mechanikom, ślusarzom – spawaczom, mechanikom urządzeń kolejowych, mechanikom pojazdów samochodowych, rolnikom, pracownikom młodocianym, którzy uczyli się w klasach wielozawodowych.

## Środowisko a szkoła

Gdy w 1946 roku podjęto pierwsze działania zmierzające do utworzenia Tej Szkoły, było to odbierane przez miasto i okolice jako element zmian po II wojnie światowej. Początkowo myślano, że Ta Szkoła pomimo olbrzymiego zapału pracujących tu Nauczycieli nie przetrwa próby czasu. Wydawało się, że braki dosłownie wszystkiego załamią ducha inicjatorów. Prawda okazała się inna, z każdym rokiem miasto dostrzegało coraz bardziej w Tej Szkole element miastotwórczy. O dużym zainteresowaniu tą formą szkolenia świadczy fakt, że w bardzo krótkim czasie można było zdobyć zawód, znaleźć pracę, odejść z przeludnionej wsi, awansować społecznie, zaimponować rówieśnikom samodzielnością, wносить w swoje środowisko inne – atrakcyjniejsze formy życia codziennego. Ważnym czynnikiem był również fakt, że Szkoła była zdolna zmieniać kierunki kształcenia w miarę potrzeb środowiska lokalnego. Kolejnym atutem wzmacniającym jej pozycję, był autorytet poszczególnych Dyrektorów i Nauczycieli. Nie można tu pominąć faktu, że uczeń Tej szkoły przekazywał rodzinie i rówieśnikom informacje o innych dotychczas formach kontaktu nauczyciela z uczniem. W Tej szkole musieli pracować nauczyciele zawodu, których specyfika pracy polega na bezpośrednim kontakcie z uczniem. Uczeń dostrzegał, że nauczyciel zawodu jest tu cenniejszy, bo On to nie to, co "Pan" (i) od tablicy", ale to ten, co umie przetworzyć teorie na działania praktyczne. Na pewno, przynajmniej w pewnych okresach czasu losy Szkoły potoczyłyby się inaczej gdyby była większa przychylność władz miasta w gestii zapewnienia mieszkań służbowych wartościowym nauczycielom. Należy zauważyć, że mieszkańcy Szczebrzeszyna – absolwenci szkół średnich i wyższych – podchodzili z pewną rezerwą do pracy w Tej Szkole. Większość nauczycieli, szczególnie nauczycieli zawodu, przez te lata dojeżdżała do pracy z okolic. Po pewnym czasie nastąpiła stabilizacja kadry, a mniej więcej od 30 lat, do szkoły przychodzą nauczyciele po Studium nauczycielskim, lub uczelni wyższej. Nie bez znaczenia i wpływu na opinie o Szkole jest fakt, że duża ilość dzisiaj tu pracujących ma ukończone uczelnie wyższe z tytułami naukowymi magistrów oraz zawodowymi inżynierów.

Wzajemne wspieranie się Szkoły i środowiska w dużej mierze zaowocowało poprawą opinii o Szkole. Trzeba tu zaznaczyć, że duża ilość naszych absolwentów pracuje w środowisku, wielu podniosło swoje wykształcenie i kwalifikacje. W swoim dorobku Szkoła ma również takich absolwentów, którzy do Niej wrócili i są cenionymi nauczycielami.

Przed Szkoła ponowny zakręt historii. Ufamy, że wyjdzie Ona z niego na właściwą prostą. Zapowiada się zmianę systemu funkcjonowania szkolnictwa zawodowego w Polsce. Uważamy, że gdyby doszło do likwidacji Szkoły, na mapie województwa powstałaby "biała plama". Ta Szkoła powinna funkcjonować, bo daje szansę zdobycia zawodu lokalnej młodzieży, bez konieczności dojazdów do większych środowisk oświatowych – Zamościa i Biłgoraja.

Cała społeczność naszej Szkoły przez minione 50 lat, wrosła w środowisko i okolice Szczebrzeszyna. Dzisiaj już wnukowie absolwentów pierwszych roczników są naszymi uczniami. Wielu, bardzo wielu, znalazło swoją szansę życiową dzięki Tej Szkole. Lokalne zakłady przemysłowe, handel, transport, usługi w dużej mierze bazują na naszych absolwentach, co dowodzi, że lata nie były stracone. Ufamy, że dużo do powiedzenia o przyszłości Tej Szkoły będzie miał Samorząd Lokalny. Rozumiemy, że przejęcie Szkoły w perspektywie przez Samorząd, to nie tylko koszty utrzymania, lecz koszty stałej modernizacji bazy warsztatowej, zapewnienie szkolenia i opłacalności produkcji. Miejmy nadzieję, że Samorząd postawi na mądrych i myślących Dyrektorów Tej Szkoły ku jej i środowiska środowiska dobru.

## Fundacja sztandaru

Inicjatywa wykonania sztandaru powstała w momencie pierwszych zamysłów dotyczących zbliżającego się jubileuszu. tak się złożyło, że dwa lata temu do naszej szkoły przyszedł uczeń, którego matka – Pani Marta Hołys - zajmuje się wykonywaniem sztandarów <sup>1</sup>



Marta Hołys

Ona też zaproponowała by dyrektor podjął gromadzenie funduszy, resztę weźmie na siebie. Tak się też stało. Dyrektor Szkoły wystąpił do okolicznych zakładów pracy, aby wsparły potrzebę Szkoły. Jego apel nie znalazł jednak długo odzewu. Nieliczni, którzy rozumieli wkład Szkoły w rozwój miasta i okolic odpowiedzieli czynnie na złożoną prośbę. W gronie fundatorów znaleźli się:

- Rada Rodziców – 7. 000. 000
- Burmistrz - Miasta i Gminy Szczepieszyń – 2. 000. 000
- Bank PKO BP – 8. 000. 000
- Radni Miasta i Gminy – 5. 6000. 000
- na konto sztandaru dyrektor wpłacił 1. 000. 000
- Pan Radosław Szyduczyński – 500. 000

Z tych pieniędzy udało się opłacić materiały na wykonanie sztandaru. Robociznę p. Hołys potraktowała jako swój wkład w to wielkie dzieło. Podobnie z zakupem drzewców wraz z okuciami i gwoździ okolicznościowych w liczbie 30 sztuk. Te gwoździe wbijają w drzewce Sztandaru ofiarodawcy, przedstawiciele władz, zakładów pracy, szkół, w dniu oficjalnego wręczenia sztandaru Szkole.

---

<sup>1</sup> haftowaniem sztandarów – dla szkół, jednostek straży pożarnych, milicji z terenu całej Zamojszczyzny i okolic Marta Hołys zajmuje się od ponad 20 lat, jest jedyną na Lubelszczyźnie osobą haftującą ręcznie. Dotychczas wykonała ponad 150 sztandarów, m. in dla: Zamojskiej Rodziny Katyńskiej, Szkoły Podstawowej im "Wydarzeń Września" w Majdanie Górnym, gm. Tomaszów Lubelski, Orkiestry Dętej w Zaburzu, Liceum Ogólnokształcącego w Szczepieszyń. O twórczości Marty Hołys pisano na łamach Tygodnika Zamojskiego, Kroniki Tygodnia, Zamojskiego Kwartalnik Kulturalnego, zdjęcia artystki wraz z wykonanymi przez nią sztandarami można oglądać w pracy Mieczysława Skiby "Pożarnictwo zamojskie" (Zamość 2007), Janusza Kawałko "Papież Jan Paweł II w Zamościu".

## Wybór patrona Szkoły

Inauguracja obchodów 50 lecia Szkoły jest związana z osobą Dyrektora mgr. Bogusława Garbacika, którego działania wspierała Rada Pedagogiczna.



mgr. Bogusław Garbacik

Dyrektor wystąpił z propozycją do Rady Pedagogicznej, by do określonego czasu osoby zainteresowane promocją swego kandydata na patrona Szkoły, zgłosiły ten fakt na piśmie wraz z uzasadnieniem wyboru. Poza mgr. Garbacikiem nikt takiego opracowania nie złożył. Rada pedagogiczna dyskutowała trzy razy nad postacią Zygmunta Klukowskiego, by wreszcie zaakceptować tę kandydaturę. Wysunięto inicjatywę by młodzież w referendum szkolnym dokonała ostatecznego wyboru. Na podstawie opracowań p. Garbacika Bogusława przeprowadzono szereg lekcji wychowawczych przybliżających postać Zygmunta Klukowskiego. Dyrektor Szkoły zorganizował apel, na którym p. Przysada Aleksander



mgr. Aleksander Przysada

historyk i regionalista Szczepieszyna (m. in. autor pracy o dr Klukowskim "Zygmunt Klukowski lekarz ze Szczepieszyna (1885 – 1959)". Szczepieszyn 2000) przybliżył sylwetkę przyszłego Patrona. Ostatecznie w dniu 9 maja 1996 roku młodzież zdecydowała, że patronem Szkoły będzie przy stosunku głosów: za – 164, przeciw – 7, dr Zygmunt Klukowski.



dr Zygmunt Klukowski, fot. prezentowana w Książnicy Zamojskiej (2 – listopada 2009 roku) na Wystawie "Zygmunt Klukowski – lekarz, historyk, bibliofil"; poniższe fotografie również pochodzą z tej Wystawy



**Recepta dr Zygmunta Klukowskiego  
z 19.06.1921 r.**

(ze zbiorów Biblioteki  
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego)

Dyrektor Szkoły wystąpił do Radnych Miasta i Gminy Szczepieszyn by również wyrazili swoją opinię o kandydaturze na Patrona – była w całości pozytywna. Na głosujących 22 Radnych wszyscy głosowali za kandydaturą. Również Rada Pedagogiczna przy ZSZ podjęła uchwałę aprobującą dokonany wybór. Te działania poparł Kurator Oświaty.

## Nauczyciele

### **Kadra Pedagogiczna Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Szczepieszynie w latach 1945 – 1996 sporządzona na podstawie dokumentacji szkoły**

Marianna Antoszek, Czesław Bartnik, Regina Bartnik, Ewa Bielecka, Czesław Bielecki, Józef Bielecki, Katarzyna Bierunt, Władysław Borowiec, Henryk Bryk, Mirosław Budzyński, Regina Bulak, Tadeusz Burdzyński, Janina Bzdyra, Tadeusz Chmiel, Ryszard Chwiejczak, Zbigniew Chwiejczak, Marek Chyżyński, Wiesława Cichosz, Jan Cieplak, ks. Franciszek Cymborski, Ludwik Czyżewski, Andrzej Danilewicz, Anna Danilewicz, Andrzej Drożdziel, Henryk Drożdziel, Henryk Duda, Zofia Duda, ks. Antoni Falkowski, Ryszard Felendzer, Bogusław Garbacik, Bogusław Gerun, Feliks Głąb, Janina Gozdecka, Maria Górniak, Wiktor Górski, ks. Michał Grela, Stanisław Grygiel, Stanisław Gucma, Wanda Gumowska, Jerzy Guz, Wiesław Guzowski, Władysław Hajduk, Janusz Hołownia, Józef Iwanicki, Feliks Jaroński, Tadeusz Jaszczyk, Stefan Józwiakowski, Mieczysław Kadłubowski, Daniel Kapica, Tadeusz Karol, Janusz Karpiński, Marcin Kołodziej, Antoni Kołodziejczyk, Roman Kołodziejczyk, Franciszka Kostuchowa, Jan Kot, Henryk Kowalik, Maria Kowalik, Waław Kowalik, Dariusz Kowalski, Adam Krzyżanowski, Władysław Kupinski, Alina Kuśmierczuk, Kazimierz Kutyla, Zofia Kwiecińska, Julia Lewandowska, Maria Lis, Bolesław Lotz, Stefan Luterek, Jan Łopuszyński, Ryszard Łosiewicz, Kazimierz Łój, Irena Makuch, Tomasz Matysiak, Irena Mączka, Stanisław Mądry, Anna Michońska<sup>2</sup>, Stanisław Michoński, Janina Miećko, Janina Misiarz, Teresa Moskał (pracowała również w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku w szczepieszynskim Liceum Ogólnokształcącym, przedmiotem jej wykładów był język polski), Jan Nawrocki, Józef Niechaj, Krystyna Niechaj (pracowała również w szczepieszynskim Liceum Ogólnokształcącym, przedmiotem jej wykładów był język polski), Tadeusz Niedźwiecki, ks. Jarosław Nowak, Adolf Nowicki, Leon Oczkoś, Roman Opaliński, Agnieszka Pakuła, Jadwiga Paluch, Wiesław Pastuszka, Alina Pietrzniak, Stefania Pietrzniak, Milanowski Piotr, Maria Popielewicz, Tadeusz Pożdżik, Waldemar Pożdżik, Barbara Przeworska, Henryk Radliński, Jan Radź, Aniela Rogowska, Zofia Różańska, Jan Różański, Teresa Rybak, Zdzisław Rypin, Anna Sarzyńska (pracowała także w Liceum Ogólnokształcącym, przedmiotem jej zajęć była geografia, prowadziła również Kółko Geograficzne), Ignacy Sawicki, Stanisław Senderek, Anna Sidowicz, Zofia Skoczko, Józef Skóra.

Bolesław Skrok, Franciszek Sobczuk Antoni Socha, ks. Franciszek Sysa, Kazimierz Szczur, Anna Szymańska, Ludwik Szymański, Tadeusz Szymański, Leonard Ścierkowski,

---

2 Anna Michońska z domu Sidowicz, przybyła do Szczepieszyna z Podlasia, z Konstancynowa gdzie Jej ojciec, były POW- iak, major rezerwy WP był przed wojną kierownikiem szkoły. W czasie wojny czynnie uczestniczył w konspiracji i ukrywał się. Przed wojną "zaliczyła" rok, czy więcej, chemii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Męża - Stanisława poznała w Szczepieszynie gdy był Dyrektorem Szkoły Zawodowej w której pracowała i tu wzięli ślub. Przybyła do Szczepieszyna z nakazu pracy - uczyła przedmiotów ścisłych, a w początkowym okresie swojej pracy także wychowania fizycznego. Przez prawie cały okres działalności zawodowej w Szczepieszynie pracowała w Szkole Zawodowej. W latach 1967 - 1969 także prowadziła zajęcia z chemii w Liceum Ogólnokształcącym dla Pracujących w Zamościu - filia Szczepieszyn. Stanisław Michoński funkcję dyrektora Szkoły Zawodowej przestał pełnić na początku lat pięćdziesiątych na skutek uwarunkowań politycznych - miał zakaz pracy w szkolnictwie. Rok, albo dłużej pracował w Cukrowni Klemensów. Po odwilży został zrehabilitowany i mógł powrócić do pracy w Szkole Zawodowej, gdzie uczył zawodu w klasach stolarskich; przed wojną ukończył Państwowe Seminarium Nauczycielskie Męskie w Szczepieszynie. Stanisław Michoński zmarł w 1972 roku, Anna w 2001. Relacja syna pp. Michońskich – Jacka

Janina Świrgon, Henryk Świstowski, Stefania Tałanda, Dyoniza Terpiłowska, Henryk Tukiendorf, Kazimiera Tukiendorf, Izydor Waga, Julia Węgierska, Teresa Wikiera, Czesław Wójcik, Aleksander Wróbel, Marian Zalewa, Helena Zębała, Romualda Żołyńska, Feliks Żołyński.

### Absolwenci

Zestawienie absolwentów Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Szczeczeszynie

L. p	Rok szkolny	Specjalność	Liczba absolwentów	Liczba absolwentów w roku	Ogółem
1.	1948/49	handlowiec metalowiec	14 9	23	23
2.	1949/50	handlowiec metalowiec krawiec	22 21 15	58	81
3.	1950/51	handlowiec metalowiec – stolarz krawiec	22 20 34	76	157
4.	1951/52	handlowiec metalowiec – solarz krawiec elektryk	38 33 31 45	147	304
5.	1952/53	metalowiec stolarz	36 26	62	366
6.	1953/54	ślusarz maszynowy stolarz	29 28	57	423
7.	1954/55	ślusarz maszynowy stolarz	22 22	44	467
8.	1955/56	brak danych			
9.	1956/57	blacharz	18	18	485
10.	1957/58	blacharz kołodziej	12 12	24	509
11.	1958/59	ślusarz stolarz	23 22	45	554
12.	1959/60	metalowiec stolarz	19 17	36	590
13.	1960/61	krawiectwo damskie lekkie	25 27	52	642
14.	1961/62	stolarz	24		



		krawiectwo damskie	40	64	706
15.	1962/63	stolarz ślusarz	20 29	49	755
16.	1963/64	ślusarz stolarz sprzedawca sklepowy	31 22 48	101	856
17.	1964/65	ślusarz stolarz sprzedawca sklepowy	39 32 44	115	971
18.	1965/66	ślusarz stolarz	42 32	74	1045
19.	1966/67	ślusarz stolarz ogólnozawodowa	42 32 22	96	1141
20.	1967/68	ślusarz (2 klasy) stolarz	67 27	94	1235
21.	1968/69	ślusarz stolarz	32 26	58	1293
22.	1969/70	ślusarz stolarz	31 29	60	1353
23.	1970/71	ślusarz – mechanik (2 klasy) stolarz	68 32	100	1453
24.	1971/72	ślusarz – mechanik (2 klasy) stolarz	73 30	103	1556
25.	1972/73	ślusarz – mechanik (2 klasy) stolarz	71 29	100	1656
26.	1973/74	ślusarz – mechanik stolarz	40 31	71	1727
27.	1974/75	ślusarz – mechanik (2 klasy) stolarz	80 24	104	1831
28.	1975/76	ślusarz – mechanik stolarz	43 33	76	1907
29.	1976/77	ślusarz – mechanik stolarz	37 35	72	1979
30.	1977/78	ślusarz – mechanik stolarz (2 klasy)	33 66	99	2078
31.	1978/79	ślusarz – mechanik	38		

		stolarz (2 klasy) rolnik	54 17	109	2187
32.	1979/80	ślusarz – mechanik stolarz rolnik	35 28 16	79	2266
33.	1980/81	ślusarz – mechanik stolarz rolnik	38 20 17	75	2341
34.	1981/82	ślusarz – mechanik stolarz rolnik - mechanizator	18 20 17	55	2396
35.	1982/83	ślusarz – mechanik stolarz rolnik	18 16 17	51	2447
36.	1983/84	ślusarz – mechanik stolarz	16 22	38	2485
37.	1984/85	ślusarz – mechanik stolarz rolnik	28 16 9	53	2538
38.	1985/86	ślusarz – mechanik (2 klasy) stolarz	42 15	57	2595
39.	1986/87	ślusarz – mechanik ślusarz - spawacz	22 23	46	2641
40.	1987/88	ślusarz – mechanik stolarz SK wielozawodowa	22 19 27 20	88	2753
41.	1988/89	ślusarz – mechanik stolarz SK wielozawodowa	25 21 28 28	102	2855
42.	1989/90	ślusarz – mechanik stolarz mechanik urządzeń kolejowych wielozawodowa	29 19 23 36	107	2962
43.	1990/91	ślusarz – mechanik stolarz mechanik urządzeń kolejowych wielozawodowa	23 18 17 39	97	3059

44.	1991/92	ślusarz – mechanik stolarz mechanik urządzeń kolejowych wielozawodowa	31 25 17 30	103	3162
45.	1992/93	ślusarz – mechanik (2 klasy) stolarz wielozawodowa	48 21 32	101	3263
46.	1993/94	ślusarz – mechanik (2 klasy) stolarz (2 klasy) wielozawodowa	53 43 32	128	3391
47.	1994/95	ślusarz – mechanik (2 klasy) stolarz (2 klasy) wielozawodowa	45 39 38	122	3513
48.	1995/96	ślusarz – mechanik (2 klasy) stolarz wielozawodowa	43 22 52	117	3630

## Dyrektorzy Szkoły

### Jan Kot

Urodzony w Przedmieściu Zamojskim k. Szczebrzeszyna w 1904 roku. Początkowo uczył się w szkole rosyjskiej w Szczebrzeszynie, następnie ukończył szkołę powszechną w odrodzonej Polsce w 1920 roku. Dalszą naukę kontynuował w Seminarium Nauczycielskim w Szczebrzeszynie,<sup>3</sup> skąd po roku przeniósł się do Krzemieńca. Tam 8 czerwca 1925 roku złożył egzamin dojrzałości w państwowym Seminarium nauczycielskim. Po trzech latach pracy jako nauczyciel uzyskał bezpłatny urlop w celu odbycia studiów w Instytucie Robót Ręcznych w Warszawie, po ukończeniu którego pracował jako nauczyciel robót ręcznych w Państwowym Gimnazjum im. Jana Zamojskiego w Lublinie. W 1937 roku Kuratorium Okręgu Lubelskiego powierzyło mu zadanie zorganizowania w całym Okręgu przysposobienia motoryzacyjnego dla młodzieży szkolnej gimnazjów i liceów ogólnokształcących. W krótkim czasie poparty talentem organizacyjnym i pracowitością okrąg znalazł się na pierwszym miejscu w kraju. Jan Kot był równocześnie kierownikiem ogniska metodycznego zajęć praktycznych. Wojnę obronną 1939 roku odbył służąc w kompanii pancernej. Okupację przeżył w Szczebrzeszynie. Na apel Komitetu odbudowy szkół Szczebrzeskich w lipcu 1944 zgłosił się do pracy w odtworzonym Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym w Szczebrzeszynie. Zorganizował kursy samochodowe dla młodzieży i dorosłych. Rzucił myśl powołania i

<sup>3</sup> 7 października 1916 roku otwarto w Zamościu Seminarium Nauczycielskie Męskie – z czasem liczba młodzieży zainteresowanej tą formą nauki zaczęła się powiększać, pomieszczenia, w których zlokalizowano seminarium nie mogły pomieścić chętnych. Wobec powyższego szkołę przeniesiono do Szczebrzeszyna i rozlokowano w gmachu wzniesionym staraniem ordynata Stanisława hr. Zamojskiego. Urządzono w nim poza pomieszczeniami lekcyjnymi salę muzyczną, robót ręcznych i salę konferencyjną. Obok gmachu głównego znajdowały się dwa stojące naprzeciw siebie budynki, z których jeden przeznaczono na internat, w drugim mieszkał dyrektor i nauczyciele. Państwowe Seminarium Nauczycielskie Męskie w Szczebrzeszynie zamknięte zostało w roku 1934, wg. R. Smoter Grzeszkiewicz. Szczebrzeszyn. Szkice do dziejów miasta (maszynopis)

zorganizowania Szkoły Zawodowej. Był rok 1946. Stanowisko Jana Kota było jednoznaczne "należy zorganizować jak największą sieć szkół zawodowych, które przygotowywałyby młode kadry dla rozwoju gospodarczego Polski".

Nie posiadając żadnego zaplecza kadry nauczycielskiej przyjął propozycję objęcia funkcji dyrektora szkoły zawodowej w organizacji. Na początek zapewnił młodzieży naukę w trzech klasach: przygotowawczej, metalowej, i stolarskiej. Lekcje odbywały się co drugi dzień po popołudniu w klasach szkoły powszechnej, tzw. "Mała Szkoła" lub "Szkoła Ćwiczeń". Praktyki uczniowskie odbywały się u rzemieślników, w handlu oraz warsztacie Cukrowni Klemensów. Zaangażował pierwszych nauczycieli, poszukiwał fachowców do nauki zawodu, gromadził sprzęt i pomoce naukowe. Nauczyciele zachęcani wizją pracy oddawali wyposażenie swoich warsztatów na użytek szkoły (p. Henryk Świstowski przeniósł swój warsztat kowalski z Wielączy, oddał całe wyposażenie Szkole). Udało mu się uzyskać od władz miasta budynek hali sportowej – sokolnię<sup>4</sup> – celem adaptacji na warsztaty i sale lekcyjne. W ocenie wizytatora Kuratorium w Lublinie szkoła kierowana przez p. Jana Kota rozwijała się właściwie, osiągała i realizowała wskazane cele. Niestety, przepracowanie, ciągły brak czasu dla siebie, skutki wojny, przeziębienie grypy i długotrwała choroba doprowadziły do śmierci. Zmarł 24. 02. 1949 roku w wieku 40 lat, pełen pomysłów i planów, w pełni oddany słusznej sprawie rozbudowy szkoły zawodowej w Szczepieszynie. Trudno dzisiaj jest znaleźć materialny ślad w postaci mogiły założyciela Tej Szkoły.

### **Stanisław Michoński**

Pan Stanisław Michoński został nauczycielem mianowanym z dniem 01. 09. 1927 r., nauczycielem 4 klasowej szkoły publicznej nr 15 w Kłoczowie, gm. Kłoczów, pow. Garwolin. 01. 09. 1931 roku inspektor szkolny w Garwolinie powołał go na kierownika 2 klasowej publicznej szkoły powszechnej w Godziszu k/Garwolina. Ukończył Wolną Wszechnicę Polską<sup>5</sup> w Warszawie w 1939 roku., co dało mu pełne uprawnienia do pracy i nauczania w szkole zawodowej. Po wyzwoleniu w 1944 roku pełnił obowiązki kierownika szkoły w Godziszu (od 01. 08. 1944 r.) na własną prośbę przeszedł na stanowisko nauczyciela w Publicznej Średniej Szkole Zawodowej w Szczepieszynie od 01.09. 1948. Pracował łącząc prace administracyjno – biurową z nauczaniem przedmiotów zawodowych na dziale stolarskim. Od 25. 02. 1949 r. tj. od śmierci p. Jana Kota, do 31. 12. 1949 r. pełnił obowiązki dyrektora. Odwołany ze stanowiska na podstawie niesłusznych zarzutów, co było niepowetowana krzywda moralna i materialną. Zrehabilitowany i przywrócony do zawodu nauczycielskiego decyzją Wojewódzkiej Komisji rehabilitacyjnej dla szkół i placówek oświatowo – wychowawczych w Lublinie. Odszedł na zasłużoną rentę w sierpniu 1969 roku, a w 1972 roku na emeryturę. Zmarł w Szczepieszynie, gdzie został pochowany na miejscowym cmentarzu parafialnym.

### **Wacław Kowalik**

Dyrektor szkoły od 01. 01. 1950 do 31. 08. 1953. Brak innych informacji.

### **Janusz Radź**

Dyrektor szkoły od 01. 09. 1953 do 31. 08. 1956. Brak innych informacji.

---

4 Sokolnia wybudowana została w latach dwudziestych ubiegłego wieku staraniem inż. Andrzeja Waligóry, dyrektora Fabryki Kalafonii i Terpentyny "Alwa" na Brodach k. Szczepieszyna. W jej pomieszczeniach znalazło swoje locum szczepieszynskie Towarzystwo Gimnastyczne "Sokół", stąd nazwa obiektu.

5 Prywatna Uczelnia Wyższa założona 1906 roku w Warszawie jako Towarzystwo Kursów Naukowych; od 1919 roku Wolna Wszechnica Polska. Ukończenie tej uczelni było równoważne z ukończeniem uniwersytetu, wg. Encyklopedia Popularna A – Z (opracowana przez zespół redaktorów encyklopedii Państwowego Wydawnictwa Naukowego). Warszawa. 1996, s. 1230

### **Stefan Luterek**

Dyrektor szkoły od 01.09. 1956 r. do 31.08. 1966 r. Brak innych informacji.

### **mgr. Mieczysław Kadłubowski**

Dyrektor szkoły od 01. 09. 1966 r. do 31.08. 1976 r. Absolwent UMCS w Lublinie – specjalność – matematyka. Wieloletni nauczyciel Liceum Pedagogicznego w Szczepleszynie (16. 08. 1954 – 31. 08. 1966 r.). Od 1 września 1966 objął funkcję dyrektora ZSZ. Sprawowanie tej funkcji zbiegło się z sukcesywnym zatrudnianiem kadry o kwalifikacjach odpowiadających aktualnym potrzebom szkolnictwa zawodowego. Dyrektor szkoły był również inicjatorem wielu działań skierowanych na estetyzację otoczenia szkoły, poprawę jej bazy. Warsztaty szkolne w tym okresie stały się nie tylko salą dydaktyczną. Po zmianie kierownictwa na p. Czesława Wójcika wyszły one do klienta z propozycją usług. W tym też okresie zaznaczył się wyraźnie większy udział młodzieży ZSZ we wszelkiego rodzaju działaniach o charakterze społeczno – użytecznym, udało się pozyskać zakłady opiekuńcze. Należy zaznaczyć, że ten okres był początkową fazą rozwoju Naszej Szkoły. Niestety, tak, jak w tym okresie bywało p. Kadłubowski został przeniesiony do pracy w pionie politycznym z której już do szkolnictwa nie wrócił.

### **inż. Czesław Wójcik**

Dyrektor szkoły od 01. 09. 1977r. do 31.08. 1991 r. Kolejny dyrektor szkoły był jej nauczycielem. W swojej pracy zawodowej sprawdził się na wielu stanowiskach. Był nauczycielem przedmiotów zawodowych, uczył praktycznej nauki zawodu, pełnił funkcję kierownika warsztatów szkolnych. Zmiana na stanowisku dyrektora nie spowodowała zakłóceń w pracy Szkoły. Nadany przez poprzednika kierunek jej rozwoju został utrzymany, a jedynie skoncentrowany wysiłek dyrektora szkoły i wszystkich nauczycieli zaowocował efektami w postaci: doposażenia w pomoce naukowe, wykonania sieci własnej kotłowni co, doprowadzenia wody z sieci miejskiej,, wymiany instalacji elektrycznej, utwardzania placu szkolnego, wybudowania wiat w części warsztatów, wprowadzenia klas o profilu rolniczym, wybudowania nowych pomieszczeń dla działu stolarskiego i pomieszczeń na składowanie opału, przyśpieszenia wyprowadzenia straży pożarnej z terenu Szkoły. Ruszyła budowa SP nr 1 przy znacznym udziale uczniów ZSZ, a dyrektor Wójcik był jednym z filarów działania społecznego na rzecz przyśpieszenia tempa budowy. Dzięki postawie dyr. Wójcika ZSZ otrzymała nowe pomieszczenia w SP nr 1, choć odległe od szkoły macierzystej, zdecydowanie zmieniły warunki nauki i pracy uczniów i nauczycieli.

Kolejny etap modernizacji bazy to wykonanie elewacji budynku administracyjnego, wymiany pokryć dachowych w obiektach Szkoły oraz warsztatów. Bardzo duży wkład inicjatywy i pomysłów dyr. Wójcika to adaptacja budynku po byłej OSP na pomieszczenia ogólnoużyteczne i warsztatowe. Wykonano również dwa mieszkania służbowe, a teren szkoły ogrodzono trwałym murkiem, wykonany został parking. Całość terenu została oświetlona, a dozór otrzymał bardziej funkcjonalne pomieszczenie do wykonywania swoich obowiązków. Bezsparnie należy stwierdzić, że inż. Czesław Wójcik zrobił dla tej Szkoły tak wiele, czego nie udało się zrobić innym dyrektorom. To jego praca, jego upór oraz zdecydowanie w działaniu sprawiły, że szkoła zaczęła się liczyć w środowisku.

Kolejnym etapem było podjęcie działań zmierzających do adaptacji budynku byłej szkoły podstawowej na potrzeby naszej szkoły. Budynek opuszczony, zdewastowany, bez nadzoru – niszczał. To dyr. Wójcik podjął ryzyko rozpoczęcia remontu i modernizacji. Po części się to udało. Wykonano bardzo poważne prace budowlane polegające na: przebudowie piwnic, zmianie układu wewnętrznego, wykonanie więźby dachowej itp. Niestety, brak środków finansowych zmusił go do zaniechania dalszych prac remontowych. Zmęczony tą sytuacją, ciągłym pościgiem za uciekającym czasem, złożył rezygnację ze stanowiska dyrektora szkoły. Aktualnie pracuje jako nauczyciel

zawodowych przedmiotów teoretycznych.

### **mgr. Bogusław Garbacik**

Dyrektor Szkoły od 01. 09. 1991 roku do 1. 09. 1999 roku. O swojej pracy na rzecz szkoły tak opowiada: *nie chcę, nie mogę, nie potrafię ocenić sam swojego wkładu w funkcjonowanie Tej Szkoły – niech to oceni czas. Dodam tylko, że przepracowałem w niej 30 lat, będąc nauczycielem praktycznej nauki zawodu, nauczycielem przedmiotów zawodowych, v- ice dyrektorem i dyrektorem szkoły. Jak większość nauczycieli Tej Szkoły podniosłem swoje kwalifikacje do poziomu studiów wyższych. Pełniłem wiele funkcji w organizacjach społecznych i politycznych minionego czasu. Nigdy nikomu nie starłem się uczynić czegoś nietaktownego, a szkoła , która przyszło mi kierować była moim drugim domem.*

### **Wspomnienia**

Bardzo trudno wyrazić w kilku zdaniach doznania uczuć jakie zdażyłam przeżyć pracując w tej szkole 19 lat. Do Szkoły tej trafiłam przypadkiem, kiedy nadarzyła się okazja zorganizowania nauki dla klas rolniczych. Uczniowie klas pierwszych tak zapisali w swojej kronice... "Pierwszego września 1977 roku , kiedy to młodzież polska po raz 32 rozpoczęła rok szkolny po drugiej wojnie światowej, my zostaliśmy mianowani pierwszoklasistami klasy rolniczej przy Zasadniczej szkole Zawodowej w Szczepieszynie jako pierwszej klasy o tym profilu w mieście...." Byli to moi pierwsi wychowankowie w tej Szkole z którymi przeżywałam chwile mile, a zarazem trudne, bo zaczynaliśmy od podstaw nie mając żadnych pomocy naukowych. Ponieważ wspominam ich z przyjemnością pozwalam sobie wymienić ich imiona i nazwiska: *Krystyna Bazeli, Maria Cichoń, Teresa Godzisz, Zbigniew Jednacz, Emilia Jóźwiak, Marek Kołcon, Elżbieta Kozdra, Alina Kret, Czesław Karolak, Lucyna Łukaszczyk, Wanda Moska, Jolanta Oliwiak, Albina Szeptuch, Jadwiga Sudak, Tresa Wawryk, Irena Wypych, Mirosław Złomaniec.* Wydaje mi się, że tam jestem zaangażowana w prace z młodzieżą, że nie spostrzegłabym jak długa byłaby lista moich wychowanków w tej Szkole.

Od roku szkolnego 1985/86 w miejsce klas rolniczych utworzone zostały klasy wielozawodowe, z nimi również borykałam się pokonując trudności z zakładami pracy, w których młodzież odbywa praktyczną naukę zawodu. Przez wszystkie lata pracy w tej Szkole trudności jakie napotykałam pokonywałam łatwiej dzięki życzliwości dyrektorów szkoły: inż. Czesława Wójcika i obecnego dyrektora mgr. Bogusława Garbacika oraz koleżanek i kolegów. Ja, abym mogła sprostać wymaganiom jakie na mnie ciążyły w pracy zawodowej podnosiłam swoje kwalifikacje poprzez różne formy doskonalenia.

W swojej pracy starałam się wpajać młodzieży takie cechy jak: miłość do człowieka, pracowitość, potrzebę ciągłego doskonalenia się, poczucie obowiązku, sprawiedliwość. Sama pochodzę z rodziny chłopskiej i tego się nie wstydzę, bo nauczono mnie pracowitości i dzięki temu dążę do celu. Chciałabym, aby nigdy nie przemijająca myśl Fausta była mottem mojego zakończenia: *nigdy żaru w sercach nie roznieci kto serca nie posiada sam.* ( *vice dyrektor dyrektor szkoły inż. Teresa Wikiera*)

\*\*\*

"W Średniej Szkole Zawodowej w Szczepieszynie zaczęłam pracować w 1949 roku. Dyrektorem Szkoły był Stanisław Michoński . Klas było kilka o różnym profilu: handlowa, krawiecka /męska i żeńska/, ślusarska, przygotowawcza, stolarska. Uczniowie piechota dochodzili do szkoły – autobusów nie było, internatu też. Młodzież była obowiązkowa, chciała się uczyć. Przyjechałam na obcy teren, ale grono nauczycielskie było bardzo serdeczne /z małymi wyjątkami/, czułam się bardzo dobrze – jak w rodzinie. Z latami nazwa szkoły oraz specjalności zmieniały się. Dyrektorzy i nauczyciele też, ale grono

nasze było zżyte i serdeczne. Pracowało mi się w szkole bardzo dobrze, aż do przejścia na emeryturę". (**Anna Michońska**)

\*\*\*

"Okres w którym pobierałem naukę w ZSZ w Szczebrzeszynie należał do najmiłszych w moim życiu. Pomimo czasu w którym warunki materialne moje i większości kolegów były ubogie, podejście nasze do nauki teoretycznej i do pracy w warsztatach szkolnych były całkiem odmienne niż obecnie. Większy był prestiż nauczyciela, a stosunek ucznia do nauczyciela był bardziej pozytywny. Szkoła w tym czasie posiadała własny zespół artystyczny oraz orkiestrę. Organizowano wiele imprez rozrywkowych, sportowych, rajdów i wycieczek. Najbardziej w pamięci utkwiała mi wycieczka do Czechosłowacji, oraz rajd szlakiem walk partyzanckich w powiecie biłgorajskim. Wszystkie imprezy związane z różnego rodzaju świętami i rocznicami były ubarwiane występami artystycznymi. Pamiętam jak do Szczebrzeszyna przyjechał ówczesny Minister Kultury – Lucjan Motyka – warsztaty na pamiątkę dla Ministra wykonały popielnice z mosiądzu z modelem rakiety i inicjałami Szkoły. Utkwiło mi to w pamięci, bo sam na warsztatach piłowałem model tej rakiety. W czasie gdy byłem uczniem przybyło do Szkoły kilku nowych nauczycieli. W szkole pracują oni do chwili obecnej, a należą do nich Panowie: Wójcik Czesław i Garbacik Bogusław. (**Marian Zalewa – uczeń szkoły w latach 1964 – 67**)

\*\*\*

"w latach 1966 – 69 byłem uczniem działu stolarskiego tutejszej ZSZ. Starłem się wtedy jak najlepiej wypełniać swoje obowiązki. Z tego okresu mile wspominam P. Profesora Kazimierza Kutylę, który poświęcił dużo czasu w nauczaniu mnie praktycznej nauki zawodu. Oprócz niego uczyli mnie: p. Bielecki Czesław, p. Hajduk Władysław, p. Radliński Henryk, p. Szymański Tadeusz, p. Kupiński Władysław, których też mile wspominam. Dyrektorem Szkoły był w tym czasie mgr. Kadłubowski Mieczysław, który był także wymagającym matematykiem, a jednocześnie wspaniałym wychowawcą młodzieży. W roku 1970 zostałem zatrudniony w warsztatach szkolnych jako pracownik produkcyjny w dziale stolarskim, a po kilku latach zostałem nauczycielem zawodu w tej samej szkole i pracuję tu do chwili obecnej. Staram się kontynuować te wartości wychowawcze, które wpoili mi nauczyciele". (**Bolesław Skrok – uczeń w latach 1967 – 1969**)

\*\*\*

"Uczniem Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Szczebrzeszynie byłem w latach 1970 – 73. nauka nigdy nie sprawiała mi problemów, stąd też pobyt w Tej Szkole był dla mnie po prostu wspaniałym przeżyciem, beztróskim okresem nauki i zabawy. Jak każdy uczeń, tak i ja miałem swoich ulubionych nauczycieli, byli nimi: prof. Anna Michońska, prof. Bogusław Garbacik, prof. Władysław Kupiński, surowy, ale bardzo lubiany dyrektor szkoły, mgr. Mieczysław Kadłubowski.

Z perspektywy lat z pełną stanowczością stwierdzam, że Szkoła spełniła swoje funkcje, kształciła i wychowywała młodych ludzi ucząc zawodu, rozwijała uzdolnienia i zainteresowania, przygotowywała właściwie do dorosłego życia. Mocną stroną Tej Szkoły byli zawsze mądrzy i dobrzy nauczyciele bardzo przychylni młodzieży. Za okazywane serce byliśmy wdzięczni darząc naszych nauczycieli i wychowawców ogromnym szacunkiem i autorytetem.

Ukończyłem szkołę średnią, później studia wyższe, zostałem nauczycielem, jednak najmiej wspominam pobyt w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Szczebrzeszynie. Bardzo wiele zawdzięczam moim nauczycielom i wychowawcom. Ww swojej pracy pedagogicznej często ich naśladuje. " (**mgr. Marian Szostak**)

\*\*\*

"Do Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Szczepieszynie uczęszczałem w latach 1974 – 77. Wybór Tej Szkoły wynikał z mojej sytuacji rodzinnej. W mojej wsi Szczepieszyn znany był jako duży ośrodek edukacyjny ze szkołami o wysokim poziomie nauczania. Jako chłopskie dziecko chciałem możliwie szybko zdobyć zawód i usamodzielnic się. Ponadto Szkoła ta dawała mi możliwość zamieszkania w internacie w większej miejscowości, co stanowiło dodatkową atrakcję przebywania w dużym środowisku młodzieżowym. Szkoła oferowała różne zajęcia społeczno – kulturalne, co również odpowiadało moim zainteresowaniom osobistym. Fakt, że była to szkoła zawodowa, nie miał wtedy dla mnie większego znaczenia, ponieważ po jej ukończeniu zamierzałem uczyć się dalej.

Dzisiaj po latach mogę stwierdzić, że moje oczekiwania związane ze szkołą zostały spełnione. Działalność w organizacjach szkolnych pozwoliła mi pozbyć się kompleksów "dziecka wiejskiego", nawiązać liczne kontakty i przyjaźnie, docenić wartość dobrej zabawy i rozrywki. Zdobyta wiedza dała mi podstawę do dalszego uczenia się, ale także umiejętności praktyczne przydające się w życiu codziennym do dzisiaj. Zgodnie z zachętą wspaniałych nauczycieli postanowiłem uczyć się dalej, uzyskać maturę i ukończyć studia wyższe. Z perspektywy czasu mile wspominam Szkołę i nauczycieli, którzy pomogli mi wejść w dorosłość, ukształtować moje poglądy i charakter. ( *mgr. Arkadiusz Bratkowski* )